Nr. 30 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 7 lutego 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Sprawa kontroli przemysłu w Sejmie

Nagłość wniosku Z. P. P. S. uchwalono.

Głodomory na widowni.

(sk.) Przed wojną aż nadto dobrze znany był typ nauczyciela głodomora. Oświata w ręku ludzi wiecznie strośkanych i niepewnych jutra miała poważne braki. Miała także niebezpieczne wady. Tak było w dawnym zaborze rosyjskim i austrjackim.

Inaczej było w Niemczech. Od kiedy tam stwierdzono, że postęp i dobrobyt kraju zawdzięcza się w pierwszej mierze dobrze urządzonej i uposażonej szkole powszechnej, od kiedy rozpowszechniła się opinja, że bitwę pod Sedanem wygrał nauczyciel ludowy, szkoła była przedmiotem szczególnej pieczołowitości.

W Polsce z jednej ostateczności popada się w drugą. Od entuzjazmu dla rozbudowy zwartej sieci szkół na całej przestrzeni państwa przechodzi do zwątpienia i niewiary w potrzebę i celowość wysiłków w tej dziedzinie. Od starań o zapewnienie nauczycielstwu korzystnych warunków pracy do głuchej niechęci dla wydatków związanych z kulturą kraju.

Szczegóły przeprowadzonych obecnie oszczędności domagają się poważnych zastrzeżeń — kilku resortom w "oszczędnościowym" budżecie — nie tylko nie zmniejszono dotacji, ale je wydatnie powiększono. — Nie można jednak stwierdzić, ażeby tym uprzywilejowaniem cieszyły się najważniejsze działy naszej administracji. Wojsko i oświata dotknięte zostały kuracją oszczędnościową. Przy tem jednak wojsko wciąż jeszcze stanowić będzie ponad jedną trzecią budżetu a oświacie pozostawiono szarą rolę kopciuszka.

Oszczędności na oświacie mają wielu zwolenników. Ostatnio Zw. Zawod. urzędników rachunkowych rozesłał do pism memorjał, w którym protestuje(!) przeciwko uprzywilejowanemu rzekomo uposażeniu nauczycielstwa.

Do zwolenników tej opinji należy niestety, włodarz polskiej oświaty, p. Stan. Grabski.

W oddanej sobie prasie, w wywiadach, w przemówieniach głosił wszem wobec i każdemu z osobna, że szkolnictwo polskie powinno być upraszczone i nie taił zamiarów sprowadzenia oświaty. do rozmiarów właściwych narodowi bez najmniejszych aspiracji politycznych i kulturalnych.

Minister oświaty mówił o nadmiarze szkół a milczał o setkach tysięcy dzieci, przyszłych obywateli państwa, skazanych na zupełny analfabetyzm.

Surowość p. Grabskiego nie oszczędziła nauczycieli. Najpierw urabiano im najgorszą opinję — potem postraszono ich zdziesiątkowaniem a ostatecznie dobrano się do ich poborów.

W tem, że nauczycielstwo ponosi ofiary w chwili, kiedy całe społeczeństwo ugina się pod ciężarem sanacji, nie ma nic zdrożnego.

Dobrano się jednak do skóry nauczyciela w taki sposób, że ustawy "sanacyjnej", jak szydło z worka wylazła tendencja walki z oświatą na całej linji.

Otóż stwierdzić należy z całą stanowczością, że równowaga budżetowa powinna być osiągnięta oszczędnością, dokonywaną w armji, w ministerstwie spraw wewn. i zagranicznych. One to pożerają lwią część budżetu a pomimo tego cieszą się zupełnie zbędną względnością.

Jeśli już mamy zaciskać pasa, to nie zaciskajmy go na ciele szarej rzeszy głodomorów urzędniczych i nauczycielskich.

Gospodarka wojskowa przed forum Sejmu.

WARSZAWA. 5 II. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej złożył p. Michalski jako referent w imieniu specjalnej podkomisji szereg wniosków w przedmiocie gospodarki ministerstwa spraw wojskowych, na podstawie sprawozdań Najwyższej Izby Kontroli, dotyczących działalności tego ministerstwa w r. 1924. Referent skonstatował najpierw, że wielką krzywdę armji i państwu robią ci wszyscy, którzy poszczególne fakty generalizują. Na podstawie licznych konferencji z reprezentantami wojskowości, jakoteż badań całego szeregu aktów, referent wyraził zadowolenie, że może stwierdzić publicznie, iż w obecnych czasach postęp nietylko w dziedzinie administracji wojskowej, lecz także w dziedzinie kontroli i tępienia nadużyć jest bardzo wielki. Dalej wskazał referent na to, że wszystkie wydatki zwyczajne i nadzwyczajne budżetu administracyjnego państwa na r. 1926 zostały zredukowane o 135 miljonów zł. Tak samo uległo redukcji i ministerstwo spraw wojskowych, z czego wynika nierównomierność przedsiębiorstw państwowych, których komercjolizacja jest największym postulatem kraju i Sejmu.

Następnie zabrał głos w imieniu szefa administracji gen. Norwid Neugebauer, który wskazał na to, że zainteresowanie sprawozdaniem Najwyższej Izby Kontroli o działalności ministerstwa spraw wojsk. zostało skomentowane przez prasę w sposób przesadny.

Generalizowanie poszczególnych faktów — jest nawet nieuzasadnione i w konsekwencji wyrządza szkodę. Niektóre zarządzenia, mogące się wydać obecnie biurokratycznemi i śmiesznemi, były jednak spowodowane koniecznością życiową. Mówca może z całą stanowczością stwierdzić, że przy pewnych pozostałościach po państwach zaborczych, system administracji wojskowej coraz bardziej się udoskonala, zwłaszcza po przyjęciu od góry metod francuskich.

Następnie poruszył mówca sprawę dostaw artykułów potrzebnych dla wojska i podniósł, że stosunek bezpośredni między producentem a wojskiem coraz bardziej się zacieśnia. W przemyśle kupuje się tylko u producentów, w rolnictwie zaś idzie w tym kierunku stały wzrost, który w r. 1925 wyraził się stosunkiem 62 proc. zakupów u producentów. Hamuje ten stosunek brak sum potrzebnych na zakupy sezonowe. Wojsko stosuje skrupulatnie politykę cen, idąc po linji coraz dalszej decentralizacji zakupów, oraz dostosowując się do sytuacji ekonomicznej okolic, w których stacjonowane są oddziały.

—:::—

Z Sejmu.

WARSZAWA, 5. 2. (tel wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu referował poseł tow. Malinowski rezolucję komisji wojskowej, wzywającą rząd do zaniechania budowy nowych składów amunicyjnych pod miastem Lublinem.

Następnie pos. Michalski referował poprawkę senatu do ustawy, która przedłuża prawo miast Lwowa i Krakowa do pobierania akcyzy. Senat uchwalił przedłużyć to prawo do 30. czerwca, nie zaś do 30. marca jak to uchwalił sejm.

Przeciw tej poprawce opowiedział się pos. Sanojca i tow. pos. Reger, oświadczając, że PPS. jak zawsze tak i w tym wypadku sprzeciwia się podatkom pośrednim.

Po referacie pos. Ładziny uchwalono zwinięcie biur prywatnych pośrednictwa pracy do lat 8.

Specjalną uwagę sejmu skupiło przemówienie tow. pos. Niedziałkowskiego. który uzasadniał nagłość wniosku PPS. w sprawie ankiety publicznej, o kosztach produkcji przemysłowej.

Dotąd niema statystycznych danych w jakim stopniu podniosły się koszty naszej produkcji, chociaż krążą o tem fantastyczne wieści. Nie wiemy, jak wzrosły koszty administracji przedsiębiorstw, choć wiemy, że wzrosły ogromnie.

Zbliża się międzynarodowa konferencja ekonomiczna; mamy kryzys. Wobec tego wszystkie te sprawy nie powinny być tajemnicą.

Przeciw wnioskowi PPS. wystąpił zaprzysiężony apologeta kapitalizmu, pos. Wierzbicki, którego temperament poniósł aż do przekroczenia regulaminu, za co został przez marszałka upomniany.

Ostatecznie nagłość przyjęto, a wniosek odesłano do komisji.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 4

—:::—

Zamęt w obozie sjonistycznym.

Od dłuższego czasu wre tak w sejmowym klubie żydowskim jak i w całym obozie sjonistycznym. Właściwy ferment rozpoczął się od czasu zawarcia ugody z rządem w zamian za deklaracją klubu żydowskiego, w której ten zobowiązał się wyprowadzić ze stanowiska państwowego.

Ferment uwypuklił się ostatnio w ustąpieniu przew. klubu sejmowego posła Reicha i wystąpieniu wszystkich małopolskich członków z rady naczelnej stronnictwa sjonist.

O ile chodzi, o rozkład terytorjalny wpływów walczących obozów, to sjoniści małopolscy w większości swej popierają politykę pos. Reicha, natomiast opozycja rekrutuje się z b. Kongresówki. Ostrze konfliktu grozi rozbiciem stronnictwa, co zadecyduje się na zjeździe zwołanem na 7-go marca br. Sjoniści małopolscy jako więcej realni politycy i przywykli do współdziałania ze społeczeństwem polskiem, — stanąwszy na stanowisku państwowem opierali na tem podstawę do stawiania postulatów narodowych, tak w dziedzinie gospodarczej, jak kulturalnej. Małopolscy sjoniści opierają się na inteligencji i zamożniejszych sferach społeczeństwa żydowskiego, chociaż i do Małopolski próbują wtargnąć królewiaccy opozycjoniści.

Opozycja chce oprzeć swoją politykę na wpływach i znaczeniu żydów na terenie międzynarodowym, co znajduje silny oddźwięk w chorobliwie podnieconym nacjonaliźmie.

O ile przyjdzie do rozłamu w stronnictwie, a na to zdaje się zanosić, opozycja utworzy stronnictwo o programie skrajnie radykalno-nacjonalistycznym, które zapewne szukać będzie współdziałania z innymi mniejszościami narodowymi, rozluźnione ostatnio przez politykę posła Reicha.

Sjoniści, na wzór wszystkich nacjonalistów wszystkich narodowości, roszczą sobie prawo reprezentowania całego narodu, a w zamęcie powojennym udało się im nawet zapanować na opinji żydowskiej. Obecnie następuje różniczkowanie społeczeństwa — z którego przedewszystkiem powinien skorzystać proletarjat żydowski i stworzyć silną organizację polityczną o klasowem obliczu.

—:::—

I. Zjazd Kół Młodzieży robotniczej T. U. R.

Trzeci dzień zjazdu Młodzieży T. U. R. poświęcony był omówieniu stosunku organizacji młodzieży TUR. do ruchu socjalistycznego. Piękny referat omawiający powyższe zagadnienie wygłosił tow. Wacław Bruner. Młodzież TUR. — stwierdził mówca — skupia wśród swoich szeregów socjalistyczną młodzież robotniczą, przygotowującą się do świadomej, twórczej walki przeciwko uciskowi ludzi pracy, wyzyskowi brutalnej przemocy człowieka nad człowiekiem. Młodzież TUR, będąca cząstką wielkiego wyzwoleńczego ruchu robotniczego, utrzymuje ścisłą łączność z bratniemi organizacjami starszych robotników w PPS., która jest przewodniczką polskiego proletarjatu. Młodzież TUR jest jasno i ściśle zespolona z ruchem politycznym, zawodowym, współdzielczym.

Poważna, rzeczowa dyskusja, jaka rozwinęła się po referacie, była niezwykle ożywiona. Wypowiadali ją tow.: Dąbrowski (Pabjanice), Dubois, Jabłoński (Warszawa). Kubjak (Łódź) Nowakowski (Łódź), Skowroński (Sublin), Szymczakowa (Zgierz), Uznański (Pabjanice), Wachowicz (Łódź), Ziemnowski (Tarnów), wreszcie tow. Bruner.

Przemówienia wszystkich mówców cechowało głębokie umiłowanie sztandarów PPS.

Obok przyjętej jednogłośnie rezolucji tow. Brunera, uchwalono rezolucję potępiającą obłudne stanowisko komunistów, oraz t. zw. Niezależnych Socjalistów, którzy rozbijają ruch robotniczy, dalej rezolucję, podkreślającą konieczność nawiązania kontaktu z socjalistycznemi organizacjami innych narodowości: następnie rezolucję wzywającą K. C. Z. Z. aby rozpoczęła szeroką agitację wśród robotników młodocianych celem wykazania chyby wyzysku kapitalistycznego, wzywającą młodocianych do wstępowania do szeregów organizacji zawodowych.

Dalej uchwalono rezolucję domagającą się od rządu, przymusowego ubezpieczenia na wypadek bezrobocia młodocianych od lat 16. Uchwalono również rezolucję, wzywającą C. K. oraz poszczególne koła do tworzenia wydziałów socjalnych, któreby współdziałały ze Zw. Zaw., celem obrony interesów ekonomicznych młodzieży robotn.

Z uchwalonych następnie wolnych wniosków wymienić należy rezolucję, wzywającą przeciwko faszystowsko- monarchistycznym organizacjom.

Dalej zjazd potępił politykę kleru różnych wyznań, siejącego nienawiść wyznaniową, oraz narodowościową.

Specjalna rezolucja mówi o sposobach walki z militaryzmem i wyraża uznanie Z. PPS. za jej walkę o zmniejszenie służby wojskowej do jednego roku. Wreszcie uchwalono, by młodzież TUR, pomagała w pracach Robotn. Wydz. Wychowania Dziecka.

Na wniosek tow. Juszkowskiego wyrażono organizacji warsz. młodzieży TUR. i komisarzowi zjazdu tow. Brzuskiemu uznanie i podziękowanie za doskonałe przygotowanie zjazdu.

Zjazd zakończyła wspaniała, porywająca, entuzjastycznie oklaskami przyjmowana mowa tow. sen. Posnera, która niebywale głęboko ujął rolę młodzieży w życiu społecznem i nawoływał do entuzjazmu, nauki i pracy dla socjalizmu!

Po końcowem przemówieniu tow. Garlickiego, Zjazd zamknięto odśpiewaniem "Czerwonego Sztandaru".

—:::—

Ostra odpowiedź francuska na prośbę Druzów.

BEIRUST. 5 II. Wysoki komisarz Francji w Syrji, de Jouvenal, otrzymał od wodza Druzów pismo, z prośbą o nawiązanie bezpośrednich, ale tajnych rokowań. Jouvenal odpowiedział, że Druzowie mają złożyć broń, powierzyć Francji sądy rozjemcze wewnętrznych sporów i przyjąć francuskich przewódców wojskowych, którzyby podtrzymywali spokój i porządek. Nie potrzeba tajnych rokowań, gdyż za dotrzymanie publicznie złożonych oświadczeń ręczy naród francuski i Liga Narodów.

—:::—

Tajemnicza tragedja.

WARSZAWA. 5 II. (AW.) Wczoraj wieczorem post. pol. państw. znalazł koło Cytadeli ciężko rannego kierowcę samochodowego Henryka Kowalskiego. Broni żadnej nieznaleziono przy nim.

—:::—

Handel polsko-rosyjski

WARSZAWA. 5 II. (AW.) Mieszane tow. handlowe polsko-sowieckie "Sowpoltrg" zostało już ostatecznie utworzone. Do zarządu wejdą dwóch Polaków i dwóch Rosjan. Towarz. przystąpi w najbliższym czasie do zawierania tranzakcji handlowych.

—:::—

4)

Ks. Stanisław Staszic.

(Dokończenie).

Na poparcie naszych wywodów zacytujemy charakterystyczne wyjątki z poematu:

"Wrogi, biesołtuki, galli, pedagogi
Latawczycy, śpiewacze, cudawcy, surmacze
Brachmany, cieniowody, rajfury i burdy,
Śmieciarze, kropidlarze i trupomoszczarze.
(Ks. X. str. 71.)

"Żaden z zwierzów nie niszczy własnego plemienia,
Człek tylko nienawidzi swój ród i wytępia,
(Ks. I.)

Zniszcz ciemność światła stwórco, rozszerz w ludziach światło,
A człek nieprzyjacielem nie będzie człowieka

Że nieszczęśliwym człowiek — to ludzie zdziałali
(Ks. I.)

Kosmopolitą nazywają Staszica burżuazyjni pisarze, bo pisze w "Rodzie":

Niechajże nic przedemną nie zdoła kryć prawdy,
Zapominam ród, nie mam stanu, ni ojczyzny,
Z przesądów zaś usilną otrząsam się pracą,
Ten jedyny głos tylko w mojem sercu słyszę,
Żem człekiem, a bliźniemi wszyscy, którzy cierpią.

W roku 1800 powstało w Warszawie: "Towarzystwo Przyjaciół Nauki". Jednym z pierwszych członków, w pierwszych latach istnienia T-wa, najgorliwszym i najpracowitszym w spełnianiu obowiązków był ks. Staszic. Już w r. 1806 własnym kosztem Staszic wybudował gmach i ofiarował T-wu, zasilając je ustawicznie nowymi dalkami i naukowymi pracami, jak "O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin polskich", dzieło z zakresu mineralogji i geologji. W roku 1808 został prezesem T-wa i już do śmierci piastował tę godność. Jako program stawiał: "udoskonalić ojczystą mowę tę istotną cechę narodowości, dać poznać współrodakom we wszystkich stosunkach we wszystkich płodach wewnętrznych i zewnętrznych Polaków rodowitą ziemię, tę najdroższą narodu własność".

Za czasów Ks. Warszawskiego i Królestwa kongresowego w r. 1807 zostaje ks. Staszic członkiem Izby Edukacyjnej. Na tem stanowisku zajął się przedewszystkiem szkołami elementarnymi, pomnażając ich liczbę, następnie założył 3 seminarja, szkołę lekarską. prawną, agronomiczną i instytut głuchoniemych jako dyrektor wydziału przemysłu i kunsztów na komisji spraw wewnętrznych zwrócił główną uwagę na podniesienie przemysłu: otworzył kopalnie węgla w Dąbrowie i hut cynkowych, podniósł kopalnie miedzi w Miedzianej Górze, galmanu i srebra koło Olkusza, założył główną szkołę górniczą w Kielcach, szkołę przygotowawczą do instytutu politechnicznego i szkołę gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie.

—:::—

Własnym przykładem i ofiarą pokazał, jak powinno być urządzone życie wsi. Z oszczędności długo ciułanych, nabył dobra hrubieszowskie (4.000 morgów), poprawił w nich gospodarkę, uwolnił swych włościan od pańszczyzny, nadał im ziemię na własność — pod jednym tylko warunkiem: utworzenia T-wa w celu "udoskonalenia rolnictwa i przemysłu oraz wspólnego ratowania się w nieszczęściach". Radzie gospodarczej poruczył staranie o to, by rolnicy "sami sobie" budowali lepszą przyszłość przez wzajemną pomoc, by z ziem współnych opłacali potrzeby sierot i chorych, kształcili dziatwę i wspomagali najzdolniejszą ubogą młodzież

—:::—

W świetle tych faktów i na podstawie jego dzieł, oraz autobiografji można ks. Stanisława Staszica nazwać "polskim Katonem" za niezmordowaną pracowitość, wytrwałość w spełnianiu podejmowanych zadań, powodowanie się tylko względami uczciwości, niezwykłą bezinteresowność, tudzież podziwu godną prawość i nieskazitelność. Miłość ojczyzny i miłość bliźniego są głównemi sprężynami jego działalności dla Polski nie szczędził żadnych ofiar i trudów, byleby tylko przyczynić

Dobry konsument gwarancją rozkwitu przemysłowego.

W interesie osobistym każdego producenta i w interesie gospodarczym każdego kraju leży zdolność konsumcyjna czyli nabywcza mas.

Prawdę tę zrozumieli przemysłowcy amerykańscy, którzy płace robotników podnieśli o przeszło 120 procent w stosunku do r. 1913. nie tyle z miłości do robotnika lub chęci zapobieżenia jego niedoli, lecz we własnym interesie.

Dla kogóż najmądrzejszy z przemysłowców amerykańskich Henryk Ford produkowałby 5.000 automobilów dziennie. gdyby prawie każdy robotnik nie mógł go sobie kupić?

Co piąty człowiek w Ameryce posiada automobil i to jest najlepsze świadectwo siły nabywczej mas amerykańskich.

Kiedy tow. poseł Diamand podczas manifestacji socjalistycznej w Gdańsku wspomniał. że przemysłowcy amerykańscy znacznie podnieśli robotnikom płace dla uzyskania masowych odbiorców swych produktów. 3.000 rąk podniosło się do burzliwych jakże wymownych oklasków.

Kapitalista amerykański a zarazem fundator nagrody pokojowej Edward A. Filene, współwłaściciel domu towarowego "Wiliam Filene's Sons Co". w Bostonie. zatrudniającego 3.000 osób. napisał książkę na temat problemu europejskiego. w której roztrząsa możliwość uzdrowienia stosunków gospodarczych Europy. P. Filene wyraża pogląd że do gospodarczego i politycznego odrodzenia Europy winna się przyczynić Ameryka której bogactwo się nie utrzyma. jeżeli będzie miała przed sobą zrujnowaną Europę.

Dobrobyt Ameryki — powiada p. Filene — trzeba zabezpieczyć przez ustabilizowanie stosunków europejskich. Europa bowiem jest zasadniczo bogata; mimo krwawych walk wyszła z wojny z wszelkiemi możliwościami szybkiego nawrotu do zdrowia.

A jak to zdrowie odzyskać?

P. Filene wskazuje następującą receptę:

„O cenie każdego wytworu decyduje ostatecznie konsument. Jeżeli produkt jest za drogi. wtenczas konsument go zbojkotuje, a jeszcze gorzej, jeżeli konsument ma zbyt mały dochód i wogóle nic kupować nie może Ford produkuje coraz taniej dzięki usprawnionej. masowej i typowej produkcji. Przemysł amerykański się fordyzuje. rolnictwo na swój sposób także, a przemysł europejski musi się także usprawnić w metodach i wydajności".

Filene mówi dalej, że jednak bez kredytów Amerykańskich Europa się nie ustabilizuje i nie stanie się dobrym klijentem Ameryki, o co głównie kapitaliście amerykańskiemu chodzi.

Zdaniem p. Filene'a obecna „splendid isolation" Stanów Zjednoczonych, podyktowana względami politycznemi może się okazać dla Ameryki zabójczą ekonomicznie, skoro nastąpi przesycenie wewnętrznego, dzisiaj tak świetnego rynku amerykańskiego. To może nastąpić bardzo prędko. Ameryka dopiero w czasie wojny przeistoczyła swój sposób pracy przemysłowej i od tej pory jej zdolność wytwórcza wzrasta w stopniu, o jakim jeszcze w roku 1913 nikt marzyć nie śmiał. Dlatego musi sobie przygotować zawczasu nowych dobrych konsumentów. Jeżeli tego nie zrobi, to wytworzy się na własnym obszarze zawzięta walka o zbyt, połączona z obniżeniem zysków, zarobków i dobrobytu. Lepiej więc obrócić zawczasu energję na przygotowanie rynków dla przemysłu amerykańskiego, niż dopuścić do wytworzenia się zażartej wewnętrznej superkonkurencji.

Do takich konkluzji doszedł niezawodnie po długiej rozwadze kapitalista amerykański. który uporządkowanie świata widzi w środkach. dotychczas nie uznawanych przez kapitalizm.

Czynnikiem podstawowym gospodarczego i politycznego odrodzenia świata jest dobrobyt mas, bo z nędzy rodzi się chaos i anarchia. (n.).

—:::—

Płace robotnicze i czas pracy w Ameryce.

Amerykański Urząd Statystyki Pracy przeprowadza corocznie w maju badanie warunków pracy i płacy według umów zbiorowych, zawieranych przez związki zawodowe. Z ostatnich danych wynika, że zarówno płace jak i czas pracy zmieniły się w Ameryce na korzyść zorganizowanych robotników. Jeśli wziąć za podstawę porównania rok 1913 i przyjąć wynagrodzenie godzinowe, czas pracy pełnego tygodnia i zarobek tygodniowy w pełnym tygodniu = 100, to dla ogółu zorganizowanych zawodów otrzymamy następujące wskaźniki postępu:

	płaca godzinowa	czas pracy w tygodniu	zarobek tygodniowy
1907	89.7	102.6	91.5
1913	100.0	100.0	100.0
1917	114.1	98.4	112.4
1924	228.1	93.9	214.3
1925	237.9	93.0	222.3

Jeżeli uwzględnimy, że koszt utrzymania wzrósł również od 1913 do maja 1925 o jakie 50 procent, to otrzymamy jako faktyczny wzrost płac realnych 122 proc.

Uwzględnić jeszcze należy, że zobrazowane w tych cyfrach warunki odnoszą się tylko do zorganizowanych zawodowo robotników. gdyż wywalczone przez związki warunki płacy i pracy. ujęte w umowę zbiorową. stosowane są w Ameryce nie do wszystkich robotników danego fachu. czy danej miejscowości lub obszaru. lecz tylko do członków organizacji. Odpowiednio do tego stanu rzeczy istnieją w Ameryce przedsiębiorstwa „zorganizowane" i „niezorganizowane", ale siłą rzeczy płace i warunki pracy w tych ostatnich nie pozostają o wiele w tyle za warunkami pracy i płacy w pierwszych. Niekiedy przedsiębiorcy, zatrudniający niezorganizowanych robotników zmuszeni są nawet dawać lepsze warunki, aby nie utracić wykwalifikowanych sił roboczych, Tym sposobem i niezorganizowani robotnicy korzystają w pewnym stopniu z owoców walki organizacji.

Podane wyżej wskaźniki odnoszą się do ogółu zawodów. Między poszczególnemi zawodami istnieją pewne różnice, które uwidocznia następujące zestawienie

Wskaźniki za rok 1924.
(Rok 1913=100).

Zawody	płaca godzin.	czas pracy w tygod.	zarobek tygod
Piekarze	283	90	250
Murarze	202	98	198
Cieśle	218	98	216
Malarze	230	95	220
Woźnice	244	89	216
Ślusarze masz	212	99	199
Introligatorzy	233	93	217
Drukarze	238	91	218

Podaliśmy tylko pewną grupę zawodów, ale już i z tej małej liczby osądzić można, że wszędzie nastąpiła redukcja pracy i poprawa płac.

Te wskaźniki nie informują nas jednak jeszcze o bezwzględnej wysokości zarobków ani o faktycznym czasie pracy. Chociaż normy umów zbiorowych określają tylko minimum płacy i maksimum czasu pracy, to jednak dają dość wierny obraz faktycznych stosunków. które od tych norm są tylko w nielicznych wypadkach lepsze.

Na podstawie więc norm najniższych dla płacy i najwyższych dla czasu pracy otrzymujemy dla poszczególnych zawodów następujące dane przeciętne na dzień 15. maja 1924 r.

Zawody	Płaca godz. złotych	Czas pracy tygodniowej godz.
Piekarze	4.86	47.6
Murarze	7.17	44.
Cieśle	5.99	44.
Malarze	5.99	42.8
Woźnice	3.34	56.5
Ślusarze masz.	4.49	46.8
Introligatorzy	4.86	44.7
Drukarze	5.47	44

Biorąc ogółem normy wszystkich umów związkowych. stwierdzić można, że przeciętne wynagrodzenie godzinowe wynosi minimalnie 5.31 zł., a przeciętna ilość godzin pracy tygodniowej 45.9 godzin. Godzi się przytem zaznaczyć. że 70.1 proc. ogółu robotników objętych umowami ma 44 lub mniej godzin pracy w tygodniu, a zaledwie 10.4 proc. więcej niż 48 godzin.

Ile kto zarabia w Polsce?

„Gazeta poranna warsz." nie posiada się z gniewu, że tramwajarze warszawscy strajkują, pomimo, że mają płace takie świetne.

Świetność tę wykazuje przez zestawienie uposażenia robotników tych instytucyj z zarobkami innych kategoryj robotników, oraz pensjami urzędników państwowych.

	Obecne zarobki
Konduktorzy i maszyniści w tramwajach	378
Rzemieślnicy w tramwajach	450
Rzemieślnicy w gazowni	543
Rzemieślnicy w elektrowni	508
Robotnicy niewykwalifikowani w gazowni	391
Robotnicy niewykwalifikowani w elektrowni	400
Telefonistki	270
Rzemieślnicy w fabrykach prywatnych w Warszawie	190—200
Górnicy i robotnicy	80—120—190
Wiertacze naftowi I. klasy	184
Hutnicy	54—152
Tkacze w Łodzi	120—135
Urzędnicy państwowi 9-ej kategorji (podkom. policji)	230
Ósma kategorja (komisarz policji)	262
Siódma kategorja (zastępca starosty)	320
Szósta kategorja (starosta)	417
Piąta kategorja (wicewojewoda)	562

Cyfry te są bardzo wymowne. Cyfry te świadczą, że większa część robotników i urzędników w Polsce jest wyzyskiwana do ostatecznych granic i że stan taki przedłużany na lata musi skończyć się katastrofą. Źle opłacani urzędnicy w Rosji i b. Królestwie polskiem kradli i brali łapówki, bo ich rząd rosyjski nie wynagradzał należycie. U nas korupcja i nadużycia są już na porządku dziennym.

Nie trzeba przewracać koła ogonem. Gdyby redaktorzy „Gazety por." otrzymujący ponad 1000 zł. pensji miesięcznie mieli trochę rozumu, nie pisaliby głupstw, które ich samych kompromitują. Czyż to nie obelga dla cywilizacji, że w dzisiejszych czasach ośmieli się ktoś hutnikowi ciężko pracującemu w żarze 1200 stopni gorąca płacić 54 złotych miesięcznie!

Zmiany w traktacie polsko-austrjackim.

WARSZAWA, 4. 2. (AW). W tych dniach spodziewają się tu przybycia delegatów rządu austrjackiego w sprawie zmian w traktacie polsko-austrjackim. Rokowania w tej sprawie zostały przerwane jeszcze w grudniu z powodu wyłonienia się szeregu aktualnych zagadnień, które trzeba było szerzej omówić.

—:::—

się do jej podniesienia i uszczęśliwienia.

Udzielał chętnie pomocy, wsparł robił zapisy, ale zawsze dbając o to, aby pomoc nie poszła na marne, nie psuła ludzi, nie prowadziła do lenistwa, czego dowodem jego testament, mocą którego olbrzymi majątek zdobyty pracą, oszczędnością, i szczęśliwemi posunięciami na giełdzie, podzielił następująco:

200.000 zł. na szpital w Warszawie,
100.000 zł. na utrzymanie umysłowo chorych przy klinice uniwersytetu warszawsk.
200.000 zł. na założenie domu zarobkowego z ciekawym przepisem urządzenia go prowadzenia.
70.000 zł. na wystawienie posągu Kopernika.
60.000 na fundusz czwartego profesora w szk. wydziałowej hrubieszowskiej.
45.000 na instytut głuchoniemych.

Politycznie jest ojcem demokracji polskiej w zapatrywaniach socjalistą świadomym konsekwentnym.

—:::—

Kończę słowami A. Grzymały, referendarza stanu, który nad trumną ks. Staszica powiedział:

"czyny, uczucia, słowa zawsze były w zgodzie, wszystkie cnoty były w jego duszy, cała dusza w jego wzroku".

(Koniec).

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 6 lutego.

IZBA SKARBOWA PRZYPOMINA, że z dniem 15. lutego 1926 upływa termin płatności odroczonej części podatku majątkowego wymierzonego właścicielom nieruchomości miejskich, podlegających ustawie o ochronie lokatorów.

Powyższy termin płatności dotyczy także Spółdzielni zaliczkowych i kredytowych, będących właścicielami nieruchomości.

Z dniem 16. lutego 1926 przystąpią władze skarbowe do wyegzekwowania zaległości wraz z 4-proc. karami za zwłokę i kosztami egzekucyjnymi.

Dalsze trzy raty są płatne w terminach do 15. maja, do 15. sierpnia i do dnia 15. listopada 1926.

DO KWESTJI UPIĘKSZENIA m. LWOWA. Zakrojone na szeroką skalę roboty, które prowadzi obecnie Magistrat w ulicy Akademickiej, mające na celu nadać jej wygląd zachodnio-europejski, bez wątpienia przyczynią się do jej upiększenia, aczkolwiek pochłoną olbrzymie w stosunku do szczupłych dochodów gminnych kwotę kilkuset tysięcy złotych. Wydatek ten jest luksusowy, i roboty powyższe nie były podyktowane nagłą koniecznością i mogły być śmiało odłożone na dobrych 10—15 lat później, ponieważ całe dziesiątki ulic we Lwowie nie posiadają wcale ani znośnie nawet urządzonych chodników, ani kanalizacji. Lecz, jeżeli do robót na ulicy Akademickiej przystąpiono, to przy tej sposobności, nawiązując do kwestji upiększenia naszego miasta, należy postarać się, by perspektywiczny wygląd ulicy tej (jeżeli patrzeć idąc od placu Fredry ku pl. Marjackiemu) otrzymał należyte zamknięcie. W stanie obecnym widok ten zamyka się obskurnym olbrzymim murem ogniowym kilkupiętrowego domu na długości kilkudziesięciu metrów wskutek niezabudowania narożnej parceli sąsiadującej z wymienionym domem. Na parceli tej powinien stać gmach o wysokości nie mniejszej od sąsiedniego domu o architekturze obmyślonej należycie, ponieważ od fasady tego domu zależeć będzie wygląd całej ulicy. Sądzimy więc, że powołane czynniki magistrackie i miłośnicy piękna m. Lwowa postarają się by nareszcie znikł szpecący wygląd ul. Akademickiej goły mur ogniowy kilkupiętrowej wysokości przez powstanie okazałego gmachu na sąsiedniej parceli.

TEORJA I PRAKTYKA. W dzisiejszych ciężkich czasach na każdem polu przemysłowem rozszerza się coraz bardziej zastój, rośnie ilość bezrobotnych, którzy żądają pracy dla siebie jak i dla swych rodzin. Zupełnie słusznie prasa woła o popieranie przemysłu krajowego. Dzisiejszej stagnacji nie mielibyśmy, gdyby nie kolosalny napływ wyrobów zagranicznych.

Prasa występująca w obronie przemysłu krajowego spełnia wielkiej wagi obowiązek, jednak musimy to podkreślić, że apel do popierania przemysłu krajowego, dość dziwnie wygląda na szpaltach niektórych pism ilustrowanych, jak np. "Gazeta Poranna", "Wiek Nowy" i inne.

W zawodzie cynkograficznym panuje dzisiaj zastój i cały szereg firm musiało zwolnić robotników z powodu braku pracy. W tym samym czasie powyższe gazety drukują w swoich pismach ryciny z klisz importowanych z zagranicy, klisze zresztą bez żadnej wartości, które już dawno zostały zużyte zagranicą. Możeby przynajmniej prasa robiła tak jak pisze.

KRWAWA AWANTURA ULICZNĄ. Adolf Welsen i Michał Elenberger wszczęli awanturę i bójkę w ul. Legionów. Ber Uszer Schuhmacher, nie wiedząc o tem, że gdzie się dwóch bije tam trzeci korzysta, wplątał się niepotrzebnie w tę awanturę, przyczem zraniony został nożem w ramię. Pogotowie rat. odwiozło Sch. do szpitala, policja jednak osadziła w areszcie Weisera i Elenberga.

OSZUST W ROLI EGZEKUTORA. W mieszkaniu właścicielki realności Heleny Fischowej, zam. przy ul. Objazdowej, zjawił się onegdaj jakiś osobnik i przedstawiwszy się jako egzekutor oddziału podatkowego Magistratu, zażądał zapłaty zaległego podatku w kwocie 67.50 zł., grożąc zafantowaniem rzeczy. — Fischowa dla "świętego spokoju" zapłaciła i na tę sumę otrzymała pokwitowanie. Na drugi dzień przekonała się jednak w Magistracie, że padła ofiarą oszusta.

NA FUNDUSZ PRASOWY złożył T. B przez tow. dra Dręgiewicza zł. 8.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja Dziennika Ludowego.

Morderstwo czy samobójstwo na cmentarzu Łyczakowskim?

Robotnik cmentarny N. Padzioch przechodząc wczoraj o godzinie 7-ej rano aleją przez cmentarz Łyczakowski ku pomnikowi Ordona spostrzegł z przerażeniem — zwłoki młodego mężczyzny, leżące twarzą ku ziemi, obok pomnika śp. Józefa Neumana, dziadka prezydenta miasta. Stwierdziwszy śmierć nieznanego Padzioch powiadomił natychmiast o tem zarządcę cmentarza p. Maciejowskiego, ten zaś doniósł o tem policji.

Wkrótce potem przybyli na miejsce komisarz Liebich i Giżejewski, wywiadowcy Hoszowski i Trembecki, oraz z Urzędu śledczego nadkom. Parylewicz, kom. Batorski, wyw. Furman, Lerch i Kulik.

Wszystkie poszlaki wskazywały, iż popełniono tu zdrodnię morderstwa. Wokoło zwłok ziemia była zbryzgana krwią, która spływała długą strugą w dół. W pobliżu zwłok widać było ślady odcisków stóp kobiecych, oraz jakiegoś drugiego mężczyzny. Wskazywałoby to, iż bawił tu towarzystwo złożone z dwóch mężczyzn, oraz kobiety. Ślady krwi wskazywały, iż ktoś uchodząc z miejsca zbrodni znaczył swe kroki śladami krwi, uchodzącej prawdopodobnie z zadanej rany.

Obok głowy leżała czapka techniczna, przedziurawiona kulą, w otworze zaś jej znaleziono ościęte kulą włosy denata.

Obok głowy znaleziono również niedopaloną świecę milową, oraz pudełko zapałek. Na trzy kroki w górę od zwłok leżała krwią zbroczona dużego formatu oprawiona książka Jeske-Chóińskiego pt. "Historja żydów w Polsce".

W czasie wstępnego śledztwa stwierdzono, że opodal zwłok poza grobowcem Baraczów znajdowały się ślady stóp innego mężczyzny. Był to przypuszczalnie sprawca zbrodni, który po zamordowaniu swej ofiary zbiegł w dół w kierunku bramy cmentarnej.

O godz. 11'30 przybyła na miejsce komisja sądowo-lekarska, złożona z r. Witoszyńskiego, lekarzy dr. Balickiego dr. Dawidowicza, lekarza miejskiego dr. Jaszczurowskiego i podinsp. dr. Terwińskiego.

Wówczas dopiero ruszono zwłoki na polecenie lekarzy i ujrzano:

LEŻĄCY POD DENATEM REWOLWER

dość dużych rozmiarów, marki "Fromer".

Palce denata były zaciśnięte i osmalone przy postrzale, co wskazywało, że zmarły najprawdopodobniej popełnił samobójstwo.

Stwierdzono, następnie, że denat zginął od postrzału danego od dołu w prawy policzek, kula zaś wyszła szczytem czaszki.

Przy denacie znaleziono w kieszeni bilet wizytowy na nazwisko Albina Zobolewicza. Sądzono też z razu, że jest to nazwisko denata. Następnie znaleziono jednak legitymację na nazwisko

WŁADYSŁAWA MAKOLĄDRY,

liczącego lat 18, ucznia 3 roku oddziału budowlanego w Szkole przemysłowej.

W pobliżu cmentarza przy ul. Piotra i Pawła znajduje się zakład kamieniarski i sprzedaż grobowych nagrobków Ludwika Makolądry. Już wcześnie rano dowiedział się wspomniany, iż opodal na cmentarzu dokonano morderstwa. Jednakowoż nie spieszył się, aby oglądnąć zwłoki denata. Po znalezieniu wspomnianej legitymacji policja zawezwała go przepuszczając, iż denat może być jednem jego z siedmiorga dzieci.

Przepuszczenia te okazały się trafne. Trudno opisać

BOLEŚĆ I WSTRZĄSAJĄCE WRAŻENIE

Ludwika M., gdy w okrwawionych zwłokach agnoskował swego syna.

Na polecenie sędziego śledczego zwłoki denata odstawiono do Instytutu medycyny sąd.

Kom. Batorski przesłuchał następnie kuzyna denata. Zeznał on, iż w ub. czwartek o godz. 9'15 spotkał śp. W. Makolądrę w stanie lekko podchmielonym na rogu ul. Kochanowskiego a Piotra i Pawła. Po kilku słowach obaj rozeszli się. Stąd udał się M. widocznie na cmentarz, gdzie też zakończył życie.

Stwierdzono również w śledztwie iż śp. M. grał na mandolinie i chętnie brał udział w wesołych zabawach.

WYNIKI SEKCJI ZWŁOK.

Wczoraj późno wieczorem odbyła się sekcja zwłok denata.

Stwierdzono, że jeden strzał ugodził zmarłego w kość policzkową przeszedł ponad nasadę nosa i wyszedł łukiem brwi lewego oka. Strzał ten nie był śmiertelny.

Drugi strzał ugodził denata w skroń prawą, przebił mózg i roztrzaskał czaszkę, powodując śmierć śp. Makolądry.

Wedle opinji lekarzy denat popełnił prawdopodobnie samobójstwo. Świadczy o tem ósmalenie rąk, i twarzy, oraz wbicie w ciało wokoło ran ziarnek prochu.

Denat strzelił naprzód w policzek, następnie ponowił strzał powyżej w skroń, który był śmiertelny.

Wczoraj do późna w nocy przesłuchiwał kom. Batorski znajomych i kolegów zmarłego. Dalsze śledztwo w toku.

Zamach morderczy na komendanta posterunku.

W ub. czwartek o godzinie 7 wieczorem udał się Jan Bysztergа, komendant posterunku w Sokolnikach pod Lwowem, do miejscowej restauracji Holatana, gdzie zapłacił za pobrane kartofle. Następnie Byszterga zasiadł za stołem i pił piwo wraz z dwoma gospodarzami.

W izbie tej znajdowali się również miejscowi parobcy Wojciech Pisula, Wojciech Socha, oraz dwóch braci Boczulów. Trzech z nich wyszło z izby, pozostał tylko jeden z Boczulów.

W tym czasie niespodzianie padł strzał, kula zbiwszy szybę, ugodziła przodownika B. w pierś, raniąc go ciężko.

Postrzelonego odwieziono natychmiast do szpitala. Tu stwierdzono, że nieszczęsny został postrzelony kulą karabinową powyżej serca. Stan jego jest groźny, lecz jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Zraniony B. jest rodem z Poznańskiego. Odznaczał się on wielką służbistością i ścigał wybryki szumowin tej podmiejskiej wsi. Wskutek tego był wielce znienawidzony przez miejscowych apaszów, którzy dokonali zamachu morderczego z zemsty.

Wczoraj popołudniu przesłuchał zranionego w szpitalu nadkom. Parylewicz. Na miejsce wyjechał komendant powiatowy P. P. nadkom. Kropiwnicki. — Z jego polecenia aresztowano wymienionych czterech parobków. Dalsze śledztwo w toku.

PRZYPADKOWE POSTRZELENIE. Alfons Szkodlarski, inkasent w składzie węgla Winnickiego, zam. przy ul. Dekierta, manipulując wczoraj wieczorem koło własnego rewolweru, postrzelił się w dolną szczękę. Lekarz Pogotowia rat. stwierdził, iż kula utkwiła w kości. Ofiarę własnej nieostrożności odstawiono do szpitala.

ZNOW DEZERTER Z POD OPIEKI RODZICIELSKIEJ. Karolina Klimowa, zam. przy ul. Nabielaka, doniosła policji, że 14-letni syn jej wydalił się z domu i przepadł bez wieści.

KRADZIEŻE. Z mieszkania Zygmunta Sahera skradziono ubranie i 3 sztuki płótna, wartości 300 zł.

Józef Geroń skradł z fury, jadącej przez ul. Janowską, 10 sit na szkodę nieznanego majstra. Policjant spostrzegł tę kradzież i aresztował Geronia.

Rada Robotnicza P. P. S. w Borysławiu

urządza w niedzielę 7 lutego o godzinie 11-tej przed południem w sali Kina Apollo

WIEC posła tow. Kwapińskiego

Na porządku dziennym: Sytuacja w państwie.

Zakończenie strejku tramwajarzy w Warszawie.

WARSZAWA. 5 II (tel. wł.) Dzisiaj na wiecu pracowników trawajowych, po wysłuchaniu sprawozdania delegatów związku, robotnicy uchwalili przerwać strejk na podstawie utrzymania dotychczasowych warunków.

Od godz. 11 wiecz. rozpocznie się ruch tramwajowy.

UGODA W ELEKTROWNI.

Dzisiaj odbyła się w ministerstwie pracy konferencja w sprawie zatargu w elektrowni. W wyniku obrad, obie strony podpisały protokuł, mocą którego, dyrekcja elektrowni zgadza się na 2—3 procentową podwyżkę płac, wszystkim pracownikom. W ten sposób zatarg został zlikwidowany.

Samobójstwo naczelnika więzienia.

WARSZAWA. 5 II. (AW.) Naczelnik więzienia przy ul. Długiej Władysław Rakowski strzelił do siebie wczoraj w swem mieszkaniu w zamiarze samobójczym, raniąc się ciężko. — Stwierdzono, iż przedpołudniem był w biurze, porządkując pilnie wszystkie papiery. W domu pisał przez kilka godzin listy do rodziny i do władz. Rakowski był na służbie państwowej od lat siedmiu, spełniając swe obowiązki sumiennie, za co otrzymał szereg odznaczeń.

Zamordowanie kurjera sowieckiego w Łotwie.

RYGA, 5. 2 (Pat.). Między stacjami Uekskuell i Salaspils dokonano dziś rano w moskiewskim pociągu osobowym napadu rabunkowego na dwóch dyplomatycznych kurjerów sowieckich, z których jeden został zabity, a drugi ramiony. Rabusie zażądali przedtem w sąsiednim przedziale pieniędzy od pewnego pasażera, któremu na pomoc pospieszyli kurjerzy, ranion obu bandytów. Śledztwo w toku.

RYGA, 5. 2. (Pat.). Minister spraw zagranicznych otrzymał od poselstwa sowieckiego notę protestującą w związku z zamordowaniem kurjera dyplomatycznego. Nota domaga się surowego śledztwa w tej sprawie, składa całkowitą odpowiedzialność na rząd łotewski i zastrzega dla rządu sowieckiego prawo domagania się zadośćuczynienia. Według doniesień dzienników istnieje przypuszczenie, że dwaj zabici napastnicy przybyli z zagranicy. W kieszeniach ich znaleziono kawałki dziennika szwedzkiego, zapałki i lampkę elektryczną, pochodzącą z Kowna oraz pieniądze litewskie. Okolice miejscowości w której wydarzył się wypadek, są strzeżone przez policję, celem uniemożliwienia ucieczki ewentualnym pozostałym członkom bandy.

RYGA, 5. 2. (Pat.). Albats wyraził w imieniu rządu łotewskiego przedstawicielowi Z. S. S. R. ubolewanie z powodu bandyckiego napadu na kurjerów rosyjskich, a przedstawiciel łotewski w Moskwie wyraził również w imieniu swego rządu ubolewanie z tego samego powodu.

Nacjonaliści niemieccy mordercami.

Komisja śledcza niemieckiego parlamentu zajmowała się ostatnio mordami, dokonywanymi przez t. zw. „czarną Reichswehrę". Dotąd wydarzyło się około 60 morderstw, a w statutach niektórych organizacyj prawicowych znajdowały się punkty przewidujące, iż każdy ktoby zdradził tajemnice tej organizacji, podlega karze, wyznaczonej przez przywódcę tej organizacji.

O tej skandalicznej sprawie pisze „Danziger Zeitung":

Z jakich sfer wyszli ci mordercy "patrjotyczni" względnie przywódcy, nawołujący do mordów, wynika z faktu, że skazany w Schwerinie na śmierć za nakłonienie do morderstwa Schöler jest synem pułkownika i sam był oficerem aktywnym. Drugi działacz w „Femie", Schulz, stawiał pierwsze kroki jako organizator i dowódca oddziału w "Stahlhelmie", później zorganizował związek „Fridericus rex", aż stał się wreszcie właściwym założycielem „czarnej reichswehry". Spotyka się wśród tych morderców synów rodzin arystokratycznych, b. studentów, młodych kupców, Niemców z dawniejszych prowincji bałtyckich Rosji.

O zwrot oszczędności wychodźców polskich we Francji.

Jak donosiliśmy, robotnicy polscy we Francji stracili 7 miljonów franków swych krwawych oszczędności, składanych w filjach francuskich Banku dla handlu i przemysłu i Warszawskiego Banku Zjednoczonego. Banki te wskutek lekkomyślnej i nieodpowiedzialnej gospodarki popadły w niewypłacalność, a ofiarą tej gospodarki padło 5000 emigrantów.

W sprawie tej odbył się w Paryżu wielki wiec, zwołany w gmachu giełdy pracy, przez zarząd sekcji syndykalistycznej polskiej przy konfederacji pracy. Po wysłuchaniu szeregu mowców robotników i przedstawicieli komitetu obrony oszczędności emigracji polskiej, w osobach prezesa komitetu, dawnego ministra Szaroty i redaktora tow. Hieronimki, zebrani postanowili prosić rząd i sfery sejmowe o przyspieszenie zwrotu złożonych oszczędności, gdyż zwłoka postawiła wielu towarzyszów pracy wobec widma głodu i nędzy. Druga rezolucja, w formie bardziej stanowczej, wysłana została do komisji związków zawodowych.

Z kroniki bandytyzmu.

Wczoraj o godz. 3.30 nad ranem na gościńcu w lesie pod Janowem napadło 4 bandytów z bronią w ręku na jadących 8 kupców do Lwowa.

Opryszki sterroryzowawszy jadących, zranili ciężko w głowę Fiszla Gerla, poczem zrabowali mu 308 zł., drugiemu zaś Mojżeszowi Soblowi zrabowali pakunek oraz 10 zł. Innym jadącym przeszukali również kieszenie, jednakowoż nie znalazłszy pieniędzy pozostawili ich w spokoju.

Powiadomiona o tem policja szybko zdołała ująć rabusiów. Są to: Antoni Bałaj i Józef Romanowicz z Janowa oraz Jan Panek i Józef Kapusta ze Straeza.

Dalsze śledztwo w toku.

Bandyci przed sądem.

W miesiącu sierpniu z. r. napadło w nocy z bronią w ręku 3 opryszków na mieszkanie Holzerów w Werchradzie pow. lubaczowskiego. Napadnięty wraz z żoną stawił opór opryszkom i zdołał ich przepędzić.

Za dwa miesiące później Holzerowie poznali napastników na jednej zabawie. Byli to Michał Rebisz i Kość Pawliszyn, których następnie aresztowała policja.

Obaj stanęli wczoraj przed sądem przysięgłych. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał wyrok uwalniający. Przysięgli bowiem nie zatwierdzili postawionych im pytań z powodu braku dostatecznych dowodów winy oskarżonych.

Mimochodem.

Kłopoty endeckie.

Drakońskie załatwienie się ze szkolnictwem przez przez min. Grabskiego i obcięcie poborów nauczycielskich do 10 procent nie przeszło naturalnie tak wśród interesowanych, jak w całem społeczeństwie bez należytego echa.

Nauczycielstwo, zwłaszcza szkół średnich, stanowiło wierne kadry wyborcze narodowej demokracji, dlatego zarządzenia tam redukcji przez endeckiego ministra było uderzeniem obuchem. Zaczęło się burzyć.

Endecy musieli umywać ręce jak Piłat. Wykręcali się jak mogli, że nie oni i nie St. Grabski winien.

Najpierw zwalano winę na Wenfelda, który wprawdzie też jest endekiem, ale uważano, że można go poświęcić. Naiwniejszym opowiadano, że w momencie, kiedy sprawy nauczycielskie były referowane na radzie ministrów, podstępnie wywołano Grabskiego z posiedzenia, aby nie mógł ich "bronić", a gdy wrócił już wszystko było załatwione...

Ostatnio odbył się w Warszawie zjazd endeckich nauczycieli szkół wyższych, na którym poseł endecki Rymar, który jako referent budżetu oświaty też nie jest bez winy, zwalił poprostu wszystko na socjalistów i tem przekonał słuchaczy...

Wątpimy tylko czy zdołał przekonać ogół nauczycielstwa.

Korowody rozbrojeniowe.

LONDYN. 5 II. (Pat.) Jedna z agencji prasowych podaje z Waszyngtonu, że prezydent Coolidge i sekretarz stanu Kellog zamierzają zwołać do Waszyngtonu osobną konferencję rozbrojeniową głównie z następujących powodów: 1) dalsze ograniczenia zbrojeń morskich powinno być przeprowadzone bezpośrednio przez zainteresowane mocarstwa morskie, a nie przez konferencję Ligi Narodów, do której należą także państwa nieposiadające floty, 2) prezydent Coolidge pragnie jeszcze przed nowymi wyborami do kongresu wypełnić swoje zobowiązania i podjąć kierownictwo akcji rozbrojeniowej. W tym celu w lecie lub w jesieni bieżącego roku wysłanoby do mocarstw zaproszenia na konferencję w sprawie rozbrojenia na morzu a ewentualnie także i na lądzie. — Konferencja odbyłaby się w Waszyngtonie w zimie lub na wiosnę 1927.

Proces Bispinga.

WARSZAWA. 5 II. (tel. wł.) Na dzisiejszej rozprawie przeciw Bispingowi, odczytywał przewodniczący protokoły zeznań oskarżonego. — W zeznaniach tych zachodzą sprzeczności. — Podsądny nie umie wytłómaczyć skąd wzięły się ślady krwi na jego odzieży.

Ekspertywy nie dały wyników konkretnych a śledztwo policyjne, również zgubiło się w rozbieżności. Jutro dalszy ciąg rozprawy.

Opinja angielska o budżecie polskim.

LONDYN. 5 II. (Pat.) "Daily Telegraph" pisząc o budżecie Polski na r. 1926, zauważa, że rząd polski przyjął nienaruszalną zasadę utrzymania równowagi w budżecie. Reforma administracji daje dobre wyniki. Minister Zdziechowski był w możności zapewnić komisję finansową, że wydatki nie przekroczą jednego miljarda 600 miljonów złotych. Wobec szybkiego wzrostu czynnego bilansu handlowego ostatnich 4 miesięcy, konsolidacja finansowa Polski poczyniła znaczne postępy i zapowiada się pomyślnie.

Policja francuska prowadzi śledztwo na Węgrzech.

BUDAPESZT, 5. 2. (Pat.). Francuscy urzędnicy policyjni zjawili się wczoraj wieczorem w towarzystwie urzędników policji węgierskiej w Instytucie kartograficznym, gdzie przedsięwzięli rewizję. Podczas rewizji znaleziono maszynę drukarską, której fałszerze używali do fabrykowania podrabianych banknotów frankowych. Maszyna została skonfiskowana.

Przemysł metalowy w Polsce.

Obecna sytuacja w przemyśle metalowym. — Stan naogół pogorszył się.

Pisma warszawskie podają szereg informacji o polskim przemyśle metalowym na podstawie referatów przedstawicieli tego przemysłu wygłoszonych na posiedzeniu Rady P. Z. P. M. w Warszawie.

W wytwórniach taboru kolejowego sytuacja pogorszyła się znacznie.

Wytwórnie, pracujące na zamówienia po cenach stałych, ponoszą znaczne straty z powodu zwyżki cen surowców i materjałów pomocniczych. Prócz tego na pogorszenie sytuacji wpływa zbliżający się okres wyczerpywania zamówień. Grupa fabryk, które nie otrzymały zamówień na 1926 r. zakończy swe prace w kwietniu a grupa, która otrzymała zamówienia, skończy je w czerwcu lub lipcu. W niektórych fabrykach tego działu rozpoczną się już w najbliższych dniach redukcje ilości robotników, dni pracy, jeżeli nie napłyną nowe zamówienia. W dalszym ciągu fabryki budowy parowozów i wagonów mają duże zaległości w rządowych instytucjach i skutkiem tego zalegają w wypłatach zarobków pracownikom i należności swoim dostawcom.

Fabryki budujące silniki spalinowe, znajdujące się w okresie martwego sezonu, pracują przeważnie na skład.

W dziale budowy motorów elektrycznych wykonywane są dawne zamówienia, nowe zaś nie napływają.

W fabrykach obrabiarek do drzewa stan zatrudnienia pogorszył się z powodu zmniejszenia eksportu drzewa.

Fabryki maszyn i narzędzi rolniczych doznały chwilowego zainteresowania się klijenteli skutkiem spadku złotego, obecnie jednak zainteresowanie to ustało i sytuacja nadal jest zła, głównie z powodu braku środków obrotowych nawet na zakup surowców, w celu dalszej pracy na magazyn.

W fabrykach wyrabiających narzędzia do uprawy roli, sezon jeszcze nie rozpoczął się się. Fabryki te ściągają dawne należności, ażeby przetrwać do sezonu i przygotować dostateczną ilość towaru.

W fabrykach wag zła sytuacja jest bez bez zmiany.

W odlewniach warszawskich jest stan zły bez zmiany, odczuwa się brak surowców z powodu zwyżki cen.

W odlewniach okręgu radomsko- kieleckiego, wyrabiających rury, sytuacja jest fatalna z powodu zalegania odbiorców z zapłatą i dopuszczania weksli do protestu. Ilość dni pracy i ilość robotników silnie zredukowano.

Pozostałe fabryki w tym okręgu z małemi wyjątkami stoją z powodu trudności finansowych i kompletnego zatrzymania eksportu, zarówno na Łotwę, gdzie panuje kryzys, jak i do Besarabji, gdzie był nieurodzaj. Fabryki tego okręgu zalegają z podatkami.

W dziale budowy mostów i konstrukcji żelaznych sytuacja pogorszyła się, gdyż nowych zamówień niema, a nadto nie otrzymuje się należności od odbiorców, którymi są przeważnie instytucje rządowe.

W fabrykach wyrobów kotlarskich zamówienia spadły do minimum, tak, że niektóre fabryki są prawie nieczynne. Dostawę większych instalacji kotłowych otrzymuje zagranica, dzięki temu, że udziela kredytu do 4-ch lat na 8 proc. rocznie. W fabrykach urządzeń cukrowniczych zupełny brak zamówień, gdyż cukrownie mając dużo robót, ociągają się z niemi z braku środków i niepewności rynku.

W dziale urządzeń zdrowotnych sytuacja pogorszyła się w porównaniu z grudniem, gdyż okazało się, że instytucje rządowe nie mają pieniędzy na zapłacenie poczynionych zamówień wobec czego roboty, będące w biegu, zostały wstrzymane. Okoliczność ta spowodowała redukcję ilości robotników i dni pracy.

W fabrykach platerów sytuacja jest zła, gdyż niektóre z nich zupełnie stoją, a inne pracują zredukowaną ilość dni w tygodniu.

Rynek wewnętrzny jest mało pojemny; może nastąpić poprawa po skasowaniu podatku luksusowego od wyrobów platerowanych w wysokości 10 proc.

Fabryki produkujące kable elektryczne odczuwają duży kryzys, niektóre z nich zatrzymały pracę, inne pracują po trzy dni w tygodniu.

Fabryki armatur, wskutek dużego zastoju pracują głównie na skład.

Wytwórnie łopat nie mając zbytu, stoją lub pracują zmniejszoną ilość dni.

Fabryki gwoździ pracują na skład; jeżeli od początku lutego nie wzmoże się sprzedaż to nastąpi dalsza redukcja pracy.

Odlewnie lano-kutych wyrobów w okręgu dąbrowskim są nieczynne z powodu braku zamówień.

Stan przemysłu metalowego w okręgu łódzkim jest nadal bardzo ciężki.

Sytuacja przemysłu na Śląsku cieszyńskim pozostaje bez zmiany. Zamówienia rządowe są już prawie wyczerpane i fabryki ograniczają pracę do 2 — 3 dni w tygodniu. Jeżeli w najbliższym czasie nie wpłyną zamówienia rządowe, to należy spodziewać się zamknięcia niektórych fabryk w tym okręgu.

Oddział lwowski informuje, że 1925 r. zaznaczył się katastrofalnym stanem, gdyż większość fabryk pracowała z deficytem, co doprowadziło do zamknięcia całego szeregu przedsiębiorstw i do znacznego ograniczenia ruchu w pozostałych.

Prócz tego zamówienia rządowe były prawie niedostępne dla fabryk tego okręgu z powodu centralizowania zakupów przez władze w Warszawie.

List z Czechosłowacji.

(Korespondencja własna).

PRAGA, 4. lutego.

Przeszło sześć tygodni parlament czechosłowacki już "spoczywa"... Dnia 15. listopada odbyły się wybory do obu Izb, które stronnictwom rządowym dały małą tylko większość, parlament zwołano na pierwsze posiedzenie dopiero 17. grudnia i od tego czasu Izby nie obradują. Bo też są trudności dość duże. Dwie bowiem nader trudne sprawy nasunęły się rządowi. Oto po długim czasie ma zostać uregulowana

KWESTJA UPOSAŻEŃ PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH,

kwestja ta jest nader trudną, bowiem narodowi demokraci dążą do uprzywilejowania wyższych urzędników, z których szeregów składają się ich członkowie, zaś na pokrycie potrzebnych sum proponują podwyższenie podatku cukrowego. socjaliści zaś, rzecz jasna, nie godzą się na żaden z tych projektów. Projekt socjalistów idzie w tym kierunku, aby możliwie zrównać pobory pracowników i ustalić je nie jedynie na podstawie kwalifikacji szkolnej, lecz według wykonanej pracy i zdolności. Pokrycie, w myśl projektu socjalnego, powinno znaleść się przez skreślenie potrzebnych sum z budżetu wojskowego i wogóle oszczędności budżetowych.

Ale największą trudność w sprawie urzędniczej stanowi

KWESTJA UPOSAŻENIA — DUCHOWNYCH.

Kler katolicki pobiera wciąż jeszcze płace od państwa w myśl dotychczas obowiązującej ustawy austrjackiej. Otóż klerykali stawiają kwestję podwyższenia poborów księży i prefektów dość stanowczo, zaś partje socjalistyczne o tem nawet słyszeć nie chcą. Przyjęcie formuły klerykałów do projektu o uposażeniach pracowników państwowych wywołałoby olbrzymią burzę w całem państwie, gdyż kwestja rozdziału kościoła od państwa jest tu bardzo popularna.

W kołach sejmowych opowiadają, że klerykali postawili wniosek, aby Rząd zajął się przygotowaniem

PROJEKTU ZAWARCIA KONKORDATU

Czechosłowacji z Rzymem... Jest to oczywiście nonsens, ponieważ w żadnym wypadku nie znalazłaby się dla takiego wniosku większość. Ale widać, że poczynania klerykałów są dość energiczne i charakterystyczne. Ale trzeba zrozumieć, że klerykali czescy stawiają takie niemożliwe żądania, ponieważ liczą w tym wypadku na poparcie Słowaków, niemieckich i madziarskich klerykałów.

Z dniem 1. bm. ludność polska w Czechosłowacji pozbawioną została jedynego swego dziennika

"ROBOTNIKA ŚLĄSKIEGO".

Przestał on wychodzić jako dziennik, a będzie wychodził jako tygodnik. Jest to szkoda bardzo wielka, jeśli zważymy, w jakich warunkach mniejszość polska żyje. "Robotnik Śląski", założony przed 22 laty przez tow. Regera, Daszyńskiego, Kunickiego, Haeckera, Pytlika, Kluszyńską i w. i. od siedmiu lat spełniał rolę nadzwyczaj ważną, bo był jedynym dziennikiem polskim w Czechosłowacji. Wskutek kryzysu gospodarczego oraz wskutek niefortunnego kompromisu wyborczego, utrzymanie dziennika stało się niemożliwem, mimo wysiłków partji i poszczególnych towarzyszy. W ostatnim numerze dziennika wspomina o tych sprawach b. redaktor "Robotnika Śląskiego" tow. A. Kwietniowski, przypisując główną winę upadku dziennika destrukcyjnej robocie Lizaka i innych "lewych", którzy w roku 1921 chcieli robotników polskich w Czechosłowacji uszczęśliwić Międzynarodówką moskiewską. Nasi towarzysze jednak na Śląsku mają nadzieję, że niezadługo znowu będą w stanie wydawać dziennik.

W ubiegłym tygodniu ludność polska w Czechosłowacji, a szczególnie na kresach morawskich, uczciła godnie przyjazd do Morawskiej Ostrawy posła polskiego w Pradze Czeskiej dr. Z. Lasockiego. Przybył on tam celem lustracji konsulatu polskiego i przy tej sposobności wszedł w kontakt z licznie tam osiadłą kolonją polską. Organizacje robotnicze wysłały swych przedstawicieli, którzy podkreślili współpracę z placówką polską i jej uczynnym kierownikiem.

A. WEŁTAWSKI

Mają pieniądze na obronę.

W kilku warszawskich pismach kapitalistycznych pojawiły się jednobrzmiące artykuły, w obronie fabryki „Pocisk", przeciw której podniesiono ciężkie zarzuty w części niezależnej prasy i w sejmie.

Skwapliwa ta obrona nadużyć ma swoje źródło poprostu w... pieniądzach. „Kto smaruje, ten jedzie", powiadają; tu widać dobrze posmarowano, bo i obrona jest niezła. „Robotnik" demaskuje tę szantażową robotę, zamieszczając następujący list otrzymany od działu ogłoszeń Ajencji wschodniej wraz z komunikatem fabryki „Pocisk".

„W załączeniu przesyłamy W. Panom nasze zlecenia (Zakłady amunicyjne „Pocisk") i prosimy uprzejmie zamieścić w formie listu do Redakcji, identycznie z nadesłaną treścią, z podpisem na końcu „Z. Grocholski, S. J. Okolski", koniecznie w jutrzejszym numerze i z warunkiem, że będzie bez numerka ogłoszeniowego. Zaznaczamy, że o ileby art. ten miał numerek ogłoszeniowy, wówczas nie będziemy go mogli zapłacić, gdyż klijent nie zaakceptuje".

Oczywiście „Robotnik" nie uczynił zadość „zleceniom" działu ogłoszeń Ajencji wschodniej ale publikacją powyższej oferty wskazał, jak drogą korupcji stara się kapitał urabiać na swoją korzyść opinję publiczną. (n.).

—x—

Teorja i praktyka o bezrobociu.

W ul. Batorego buduje się kanał. Robotników do wykonania tej pracy sprowadzono ze wsi, tak, że ani jeden robotnik lwowski tam nie pracuje. Postępowanie takie wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie wśród miejscowych bezrobotnych, którzy od wielu miesięcy daremnie poszukują pracy.

Budowę tego kanału prowadzi inż. Barwiński. Oczekiwać należy, że odpowiednie władze wydadzą należyte polecenie kierownikowi budowy, aby rozgoryczeni robotnicy lwowscy nie widzieli się zmuszeni siłą zdobyć dla siebie prawo do pracy.

Do przewodniczących Związków Zawodowych.

Wzywa się przewodniczących Zw. Zawod. lub delegatów do zgłaszania się u przewodniczącego Rady zawod. tow. Kornela Żelaszkiewicza, który udzielać będzie informacji w sprawie zapomogi w naturze dla bezrobotnych. — Informacji udzielać się będzie tylko w sobotę od 6-ej do 7-ej — w niedzielę od 10—11 rano.

Opinja Oskara Wilde'a o Ameryce.

Dwudziesta piąta rocznica zgonu twórcy "Ballady więziennej" przypomniała czytającemu ogółowi niepospolitą postać "Lorda Paradoksa", dzięki prasie, która licznemi studjami literackiemi i wspomnieniami z jego burzliwego życia uczciła pamięć genjalnego pisarza — oraz wydawcom (rodacy poety zachowali się wobec tej rocznicy bardzo powściągliwie) głównie francuskim, którzy przy tej sposobności podjęli powtórnie wydawnictwa jego dzieł, lub też nowe, utworów dotąd jeszcze niewydanych. Do tych ostatnich, zupełnie nieznanych, należą wrażenia Wilde'a spisane w r. 1887. po powrocie z Ameryki, a ogłasza je w przekładzie czasopismo paryskie Grande Revue przed wydaniem książkowem, które wyjdzie staraniem sir Cecila George- Bazile'a, wiernego wielbiciela Wilde'a.

Wilde podczas tej podróży wygłaszał odczyty w różnych miastach a między innemi w Teksasie, wśród poszukiwaczy złota. Tam to widział na fortepjanie w dancingu umieszczoną odezwę: "Prosimy nie strzelać do grajka". Robi co może". Tam również mówił o Benvenucie Cellinim, a gdy zaznaczył w końcu, że nieśmiertelny artysta nie żyje, odezwało się z pośród słuchaczy pytanie: "kto go zabił?"

Jednakże ten świat, żyjący dla businessu, nie jest bynajmniej Wilde'owi niemiły — przeciwnie budzi w nim sympatję bujnym temperamentem, który poeta ceni wyżej niż flegmę brytańską. "Amerykanin" — pisze — "jest u siebie najlepszym towarzyszem, najgościnniejszym gospodarzem. Fakt, że zaczyna życie pracy daleko wcześniej od nas, że pracuje już zawodowo i robi pieniądze, gdy my jesteśmy jeszcze bogs'ami w Eton lub lads'ami w Oksfordzie sprawia, że nie zna nieśmiałości w obejściu, w ruchach i nie mówi głupstw, z wyjątkiem, gdy objaśnia nam różnicę między Renem a Hudsonem i pyta, czy port w Brooklynie nie jest istotnie godniejszy podziwu niż katedra św. Pawła. Amerykanie znają znacznie lepiej ludzi, niż książki, a życie zajmuje ich więcej niż literatura. Studjować mogą tylko — rynki giełdowe; nie czytają nic prócz dzienników, porwani wirem zajęć. Czas na czytanie mają tylko kobiety i w wieku przyszłym kultura nowego świata będzie wyłącznie udziałem spódnic. Nie są wszakże ci młodzi spekulanci bynajmniej nudni. Amerykanin głupi nie istnieje. Amerykanin bywa okropny, ordynarny, natrętny, impertynencki, zupełnie tak samo, jak niejeden Anglik; ale głupota nie jest jedną z ich przywar narodowych.

"Co do małżeństwa, jest to jedna z ich najpopularniejszych instytucji. Mężczyzna amerykański żeni się wcześnie, a młoda Amerykanka wychodzi zamąż często... Wielkie powodzenie małżeństwa w Stanach Zjednoczonych wynika w części stąd, że Amerykanin nigdy nie próżnuje, Amerykanka zaś nie ponosi nigdy odpowiedzialności za jakość obiadu męża. Udręczenia gospodarstwa domowego są w Ameryce prawie zupełnie nieznane. Zwyczaj mieszkania w hotelach lub pensjonatach znosi to jednostajne sam na sam, które są marzeniem narzeczonych i rozpaczą małżonków.

W końcu Wilde wnioskuje, że Amerykanin umiał z kraju swego uczynić "raj kobiet" i dodaje filozoficznie: "Dlatego też niewątpliwie, jak Ewa, kobiety zawsze pragną się z niego wydostać."...

Międzynarodowy kongres górniczy w Krakowie.

GENEWA, 5 II. Obradująca tutaj komisja międzynarodowego Związku górników porozumiała się co do rozpoczęcia badań w dziedzinie przemysłu węglowego i co do metody ich przeprowadzenia. Pierwsze rezultaty będą przedłużone międzynarodowemu kongresowi górników, który odbędzie się w połowie sierpnia w Krakowie. Na porządku dziennym kongresu znajdzie się sprawa 8-godzinnego dnia pracy oraz międzynarodowej ustawy o zapobieganiu nieszczęśliwym wypadkom.

Komisja uchwaliła następnie zamanifestować swą solidarność z 200.000 górników amerykańskich, którzy strejkują już od 5 miesięcy.

Z dnia.

Ni w pięć ni w dziewięć

W ostatnich dniach odbyło się w kole pracowników w Warszawie zebranie z programowemi przemówieniami na temat politycznego położenia państwa.

Na uwagę zasługuje przemówienie pułk. Szulborskiego sędziego wojskowego, który dopatrywał się zlego w ustroju socjalistycznym (?!!) państwa, nie dającym gwarancji trwałości praw własności, okrytym jedynie pozorami ustroju nacjonalistycznego.

Znakomity pracownik ten pan sędzia Szulborski: Zakwalifikował ustrój Polski jako socjalistyczny w sosie nacjonalistycznym. Cóż to za bigos?

Biedna ta Polska, jeżeli takich ma prawników i takich sędziów... (J.)

Z Teatru Małego.

„W gołębniku"

komedja w 3 aktach **M. Nikorowicza.**

W staropolskim dworku polskim nie może się oczywiście dziać nic modernistycznego. Spłowiały już dla naszych oczu, ale zawsze miły jak wspomnienie marzeń i uroków młodości romantyzm przelewa się wprost przez scenę, zagarniając wszystko na swoją wyłączność. Drzewa tu jeszcze po staremu szumią pieściwie, nie wydzierając się orgją zielonego krzyku ku przepastnej otchłani nieba; słońce jest tylko zwykła złotą pogodą, rozlaną sennie — nie przeraźliwem okiem upiornego pająka, pełającego siecią i wysysającego krew z przestworza. A miłość? Miłość swiegoce pod baldachimami liści i tęskni w poświacie księżycowej, fruwają jak motyle sukienki śmiejących się, przekomarzających i dla odmiany popłakujących dziewczątek, dobrotliwie gdera stara ciotunia i gruchają gołębie. Pije się kawę lub podśmietanie, kładzie się pasjanse — istna sielanka.

Nie piszę tego, by drwić. Zawsze będzie uwodziła oczy moje czerwona zorza nad ogrodem młodości, tak dalekim, dalekim... Na drogach trzeźwej, odartej ze złudzeń rzeczywistości przypomni sobie serce woń i słodycz dawnych pocałunków. Ukołysze mnie zawsze brylantowy czar księżyca do marzeń o jakichś oczach i włosach, co były zachwytem. To śmieszne?...

Komedja Nikorowicza jest stara, bardzo stara — choćby ze względu na to, że w ostatnich latach kilkunastu przewędrowaliśmy co najmniej stuletni szmat czasu. Plączą się po niej echa fredrowskie, że nie powiem, iż jest rozwodnioną komedją Fredry. Nie dopatrzymy się w niej jakiegoś oryginalnego typu, nie doszukamy się finezyjnej, a choćby interesującej akcji, ale drży w niej ton szczerego sentymentu, opromieniony poezją młodości. Poezja młodości grzeszy zawsze naiwnością — w prawdziwej jednak naiwności jest wdzięk, któremu poddajemy się bez oporu. Nic nie szkodzi, że posługuje się staremi jak świat akcesorjami i przemawia do nas starymi motywami, skoro i dla nich znajdujemy w sobie resonans. Bezpretensjonalna sielanka, ubrana w gładki potoczysty wiersz, obrazek, malowany w słońcu — to wyczerpujące określenie pachnącej zielenią, uśmiechniętej sztuki Nikorowicza.

O większości grającego zespołu nie mogę jeszcze mieć określonego zdania: tak zewnętrzne jak i wewnętrzne fizjognomje są mi na ogół obce. Rzecz zrozumiała, że na pierwszy plan, dla mnie wysunęli się znajomi od dawna z desek scenicznych: p. Łozińska, którą trudno byłoby zastąpić w roli uroczej Zosi, p. Rygier, świetny w charakterystycznym typie zakochanego, niezgrabnego hreczkosieja, p. Helski-Kowalski, zawsze solidny i wyrazisty w grze gestów i mimiki, do którego dobrym "pendant" był p. Zbrojewski. P. Sieniawska winna więcej subtelnie traktować swą rolę. Grą żywą i naturalną interesował p. Balcerzak, mający dużo danych na rozwój talentu; obycie sceniczne wykazała p. Koch-Więckowska, trochę nieporadnie jeszcze ruszała się p. Fedorowiczówna, co jednak nie ujmowało jej wdzięku. Pp. Nieprzewski i Nawrocki mieli zbyt małe role, by mogli się wyraźnie zaznaczyć.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Akademja ku czci Żeromskiego i Reymonta w Preszburgu.

PRAGA. (CEPS.) Uniwersytet Komenskiego w Bratisławie urządzał dn. 2 lutego wiecz. uroczystą akademję żałobną na wydziale prawniczym ku uczczeniu pamięci sławnych polskich pisarzy Wł. Reymonta i St. Żeromskiego. W uroczystości wzięli udział m. in. min. dr. Kallay, słowaccy posłowie i senatorowie, polski kompozytor Różycki, krajowy komendant generał Szkwior, jugosłowiański konsul Bericz, przedstawiciele uniwersytetu Komenskiego, Słowackiej Macierzy, świata naukowego, literackiego, przedstawiciele władz, studentów itp. — Uroczystość zagajono odśpiewaniem polskiego hymnu narodowego przez akademicki chór, poczem rektor uniwer. Komenskiego, prof. dr. Weingart przemówił na temat kulturalnych stosunków czesko-słowacko-polskich a bratisławski konsul polski Staniewicz mówił o znaczeniu uroczystości dla dalszego zbliżenia czeskosłowacko-polskiego. — Prof. uniwer. dr. Wollmann wygłosił następnie odczyt o życiu i twórczości obu pisarzy.

Z życia robotnic i robotników fabryki tytoniu w Zabłotowie.

Dnia 29. stycznia odbyło się pierwsze konstytuujące Walne Zgromadzenie oddziału miejscowego Zw. Zaw. robotnic i robotników przemysłu tytoniowego w Polsce. Zagaił zgromadzenie tymczasowy przew. tow. Hellsztein, stwierdzając, że po wielu trudach i przeszkodach ze strony władz miejscowych udało się w końcu robotnicom i robotnikom tytoniowym stworzyć własną placówkę zawodową, która ma stać na straży ich interesów.

Władze kresowe we wszystkiem węszą bolszewizm. I przy zakładaniu oddziału nie obeszło się bez szykan; wszelkimi środkami chciano zabić nowy przejaw życia robotniczego. Dopiero w siedem lat po wojnie zgodziły się władze administracyjne na utworzenie Związku Zawodowego robotników tytoniowych.

Sprawozdanie z czynności zarządu złożył sekretarz oddziału tow. Mazurkiewicz. Podniósł on, że krótki czas — bo zaledwie cztery miesiące działalności — nie mógł przynieść pozytywnych rezultatów, ale praca jest już rozpoczęta i nie długo potrzeba będzie czekać na jej owoce. Następnie tow. Mazurkiewicz odczytał sprawozdanie rachunkowe, które się przedstawia następująco. Liczba członków 151. Kwota zebranych wkładek 551 zł. 45 gr.; do centrali odesłano 368 zł. 30 gr., dla oddziału miejscowego zostało procentu 97 zł. 20 gr., wydatków było 11 zł. 25 gr., saldo pozostałe na rok 1926 — 8 zł. 95 gr.

Na wniosek komisji kontrolującej uchwalono ustępującemu zarządowi votum ufności i absolutorjum.

O znaczeniu organizacji zawodowej wygłosił referat sekr. okr. ze Lwowa tow. Kuszuir. Zebrani wysłuchali go z baczną uwagą, nagradzając mówcę oklaskami.

Po krótkiem przemówieniu przewodniczącego, przystąpiono do wyborów nowego Zarządu oddziału, do którego weszli: tow. Hellsztein Wł. jako przew., tow. Migocka Kat. jako zast. przew., tow. Mazurkiewicz jako sekr., tow. Zaumaruk zast. sekr., tow. Popek skarbnik; tow. Popadiuk, zast. skarbnika. — Członkowie Zarządu tow.: Balewicz Karolina, Budnyk Anna, Hajoan i Skowroński. Do Sądu rozjemczego fabrycznego: tow. Susuk, Dziągwa, Nestoruk, Migocka, Hellsztein i Popek.

Przemawiał jeszcze tow. Mazurkiewicz, poczem przew. tow. Hellsztein zamknął walne zebranie.

O ustawę antypojedynkową w Niemczech.

Z Berlina donoszą: W parlamencie Rzeszy 216 głosami przeciw 125 przyjęto rezolucję, domagającą się wydania ustawy, mocą której osoby, będące w służbie publicznej, za wydanie lub przyjęcie pojedynku mają być usunięte ze swych stanowisk pracy.

Przeciwko rezol. głosowała cała prawica.

Lot przez Ocean Atlantycki.

PERNAMBUCO, 5 II. Major Franco, lotnik hiszpański, który wyruszył na hydroplanie z Palos w Hiszpanji, przeleciawszy Ocean Atlant., przybył do Pernambuco, skąd wzdłuż wybrzeży brazylijskich udał się w dalszą podróż do Rio de Janeiro i Buenos Ayres.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Sobota. o godz. 3 popoł. "Zamarłe oczy". Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota. o godz. 7.30 wiecz. "Kredowe Koło"

Niedziela, o godz. 3 popoł. "Carmen". Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. "Kredowe Koło".

Poniedziałek, o godz. 7 wiecz. "Zygiryd" z udziałem M. Sowilskiego.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI (ul. Słoneczna).

Sobota. o godz. 3.30 popoł. "Świerszcz za kominem". Ceny zniżone popołudn.

Sobota. o godz. 7.30 wiecz. "Marietta"

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. "Żółta rękawiczka". Ceny zniżone popołudn.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. "Hrabina Marica". Gościnny występ Heleny Miłowskiej.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. "Gdybym chciała..." Premiera.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Sobota, o godz. 4 popoł. "Urwis". (Ceny popul.).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. "W gołębniku".

Niedziela, o godz. 4 popoł. "Urwis". (Ceny popul)

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. "W gołębniku".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. "W gołębniku".

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. "W gołębniku".

—:::—

"GDYBYM CHCIAŁA..." świetna, pełna wykwintu, doskonałego dowcipu i pogody, komedja Geraldy'ego i Spitzera, ukaże się po raz pierwszy na scenie Teatru Nowości w poniedziałek 8. bm., pod reżyserją p. Kwiatkowskiego, w obsadzie: z pp. Czajkowską, Kopczewską, Kwiatkowskim, Stępowskim w rolach czołowych i pp.: Żelichowską, Relskim i Rzęckim w popisowych rolach drugoplanowych.

"ZAKLĘTE TRZEWICZKI", cudna bajka dramatyczna dla dzieci, pióra Benedykta Hertza i Wandy Tatarkiewiczówny, ilustrowana piękną muzyką cenionego muzyka lwowskiego, p. Millera, znajduje się już w opracowaniu reżyserskiem pp. Faliszewskiego i Kalinowskiego. Sztuka będzie jednocześnie wielkim popisem naszego baletu.

NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ OPERETKI będzie przepyszny utwór Goetzego: "Czarne Róże", nad których inscenizacją oddawna już pracują pp.: Tatrzański, Seredyński i Cesarski.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI, światowej sławy pianista, nagrodzony ostatnio krzyżem Legji Honorowej, wystąpi ze swym wspaniałym recitalem muzycznym na poranku w niedzielę, dnia 14. bm. w Teatrze Wielkim.

WIELKIE POWODZENIE miała premiera "W gołębniku" Nikorowicza. Cały nasz zespół dokładał wszelkich starań, by tę słoneczną sztukę ożywić i przypomnieć publiczności. To też po każdym akcie rozlegały się huczne oklaski.

Z ruchu zawodowego.

§ WYDZIAŁ WYKONAWCZY Rady Zw. Zaw. odbędzie zwyczajne posiedzenie w poniedziałek, dnia 8. lutego o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Ossolińskich 10. Sprawy ważne. Punktualna obecność wszystkich członków Wydziału konieczna.

K. Żelaszkiewicz.

—:::—

Komunikaty.

× UCZENIE POWSTANIA 1863 r. Dnia 7. bm. w lokalu Zw. S. P. ul. Zielona 7, odbędzie się uroczystość celem uczczenia Powstania Styczniowego w obecności zaproszonych Powstańców. Słowo wstępne wygłosi prof. dr. Sochaniewicz. Początek o godz. 6 wieczorem. Wstęp wolny. Goście sympatycy mile widziani.

× ZABAWA Z TAŃCAMI w Związku "Praca", Rynek 8 I. p. w niedzielę, o godz. 7 wieczorem. — Wstęp 1.50 zł.

—:::—

Z wydawnictw.

"W MOCY KABAŁY" utwór Mieczysława Jarosławskiego wyszedł nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, ul. Zimorowicza 1. 5.

Powieść, którą dziś dajemy, sprawia tematem swoim wrażenie kryształowej bryły czarnoksięskiej, zawieszonej między głębią oceanu a złotą kulą słońca. Przeglądają się w niej promienie wiary artystycznej autora w cudotwórczą moc Ducha Boskiego.

UKAZAŁY SIĘ DWA TOMY od dawna zapowiedzianej Bibljoteki Wesołych i Senzacyjnych Opowieści.

Na pierwszy tom złożyły się próbki humoru różnych pisarzy polskich: Sienkiewicz, Reymont, Makuszyński, Winawer, Olechowski, Grzymała-Siedlecki, Perzyński, Mark Twain itd., ujęte w całość przez Jona p. t. "Pochwała wesołości". Drugi tom Kleszczyńskiego p. t. "Miss Ket, morderca", zbiór nowel, perlących się humorem i dowcipem.

Razem z książką otrzymuje się dodatek ilustrowany "Dekada", a więc aktualja, nowelki, etatr i t. d.

Podkreślić należy taniość wydawnictwa, bowiem w prenumeracie, książka z dodatkiem — wynosi 50 groszy. W pojedynczej sprzedaży tom 85 groszy. "Dekada" 25 gr.

"NOWE PRAWO O REFORMIE ROLNEJ", Bibljoteka Oświaty Ludowej w Wąbrzeźnie, wypuściła w świat pod powyższym tytułem pierwszą swoją książeczkę. Jest to popularnie opracowane streszczenie najważniejszych postanowień nowego prawa o parcelacji. Książeczka ta, przeznaczona dla ludności wiejskiej, niezbędna jest dla każdego rolnika. Podaje ona w przystępnym i zrozumiałym wykładzie wszystkie przepisy nowego prawa, potrzebne dla zainteresowanych. Cena 50 gr. Skład główny: Wydawnictwo Bibljoteki Oświaty Ludowej w Wąbrzeźnie, ul. Wolności 59.

—:::—

Program wykładów TURA w Borysławiu

w sali Domu Ludowego. Początek o g. 10

7. II.	Sokołowski	»Siła twórcza proletarjatu«
14. II.	dtto	dtto
21. II.	Br. Skalak	»Polityka narodowościowa«
28. II.	dtto	dtto
7. III.	Dr. S. Herschtal	»Ustawodawstwo robotn.«
14. III.	Skrzyszewska	»Szkolnictwo i oświata w Polsce«.
21. III.	dtto	dtto
28. III.	R. Fröblich	»Demokracja polityczna i gospodarcza«.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

DWÓCH młodych inteligentnych ludzi poszukuje jakiegokolwiek zajęcia za małym wynagrodzeniem. - Zgłoszenia do Admin. Dz. Lud. pod »zdol«.

STUDENT gimn. z kl. V poszukuje lekcje, ręczy za dobry wynik. Zgłoszenia do Admin. pod »W. W.«

POSZUKUJĘ posady dozorcy. — Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod »Dozorca«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.